

Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa

# Gazeta Giebułtowska

numer 31 - maj/czerwiec 2017 - ISSN 2299-1824

CENA  
**4,10**  
zł



Gospodarstwo agroturystyczne „Pod Czarnym Rumakiem”

AGROTURYSTYKA  
„POD CZARNYM RUMAKIEM”  
z cyklu „Swoje chwalimy”

LATA DWUDZIESTE,  
LATA TRZYDZIESTE  
z cyklu „Giebułtów znany i nieznany”

SUDETY GIEBUŁTÓW  
W IV LIDZE  
z cyklu „Wydarzenia”

IV DZIEŃ  
OTWARTYCH OGRODÓW  
z cyklu „Wydarzenia”

... i wiele innych

# Solidna ekipa

Trudno było na uroczystości zakończenia roku szkolnego w Zespole Szkół Licealno-Gimnazjalnych w Mirsku w dniu 23 czerwca br. nie zwrócić uwagi na to, że wśród najlepszych uczniów uczących się w tej szkole, czyli w Gimnazjum, Liceum Ogólnokształcącym i Technikum Hotelarsko-Turystycznym spora grupa uczniów to mieszkańcy Giebułtowa. Biorąc pod uwagę fakt, że nie w każdej klasie są uczniowie z naszej miejscowości i że w kwietniu zakończyli naukę maturzyści z Liceum (kl.III) i Technikum (kl.IV), to lista giebułtowskich prymusów lub uczniów z 2. lokatą w klasie może nas napawać dumą.

W Gimnazjum są na niej: Roksana Bar - klasa 1c, Damian Łojko i Emilia Majkut - klasa 2b, Damian Jarmołowicz - klasa 3a i Dominik Różnicki - klasa 3c. W Liceum prymuski z Giebułtowa są w obu pozostałych w szkole klasach: IA - Zuzanna Samulska, IIA - Klaudia Jarmołowicz. W Technikum najlepszym uczniem z Giebułtowa jest Michał Spierzak, klasa III, który zajmuje 2. lokatę. Wymieniona grupa została też w większości laureatami nagrody Burmistrza Miasta i Gminy Mirsk oraz otrzymała jednorazową nagrodę pieniężną od Rady Rodziców (w liceum i technikum także od Rady Miasta i Gminy Mirsk) w wysokości prawie 300 zł. Osób tak nagrodzonych jest w całej szkole 13.

Fakt, że jesteśmy liczebnie najwięksi w gminie ma tu pewnie znaczenie, ale to chyba nie jedyna podstawa tego sukcesu. Zaowocowała po prostu wieloletnia praca samych uczniów, rodziców i nauczycieli ze szkół, z których się wywodzą. Gratulujemy!

Wszystkie numery są dostępne w wersji elektronicznej na stronie internetowej [pczembrowski.fc.pl/giebułtowa](http://pczembrowski.fc.pl/giebułtowa)

# OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy! Staramy się zazwyczaj nizać jak perełki na sznur wszystkie pozytywne przejawy działalności naszych mieszkańców, w przekonaniu, że dodają one innym sił i chęci do działania oraz wiary, że wspólnie zdołamy stworzyć lepszą rzeczywistość. Niestety, wydarzenia opisane na stronie 15, podważają sens tej idei. Może warto się przy tej okazji zastanowić nad trudnym zadaniem wychowania młodego pokolenia w dzisiejszych czasach...

Życzymy Wam pięknego lata, wspaniałych urlopów i miłej lektury.

## Kurs komputerowy

Mieszkańcy wsi Giebułtów zakończyli rozpoczęty w kwietniu kurs z podstaw obsługi komputera. Kurs był finansowany z budżetu Unii Europejskiej i obejmował fundamentalne kompetencje informatyczne, takie jak: edycja tekstu, obsługa folderów i korzystanie z Internetu.

Uczestnicy założyli swoje konta mailowe, wysyłali między sobą wiadomości elektroniczne, wyszukiwali frazy kluczowe w wyszukiwarkach internetowych oraz tworzyli złożone dokumenty tekstowe: podania, CV, wnioski, referaty.

Podsumowujący szkolenie egzamin wszyscy zdali celująco. Gratulujemy!

R. Ledzion



*Nie wszyscy uczestnicy kursu*

Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa  
**Gazeta Giebułtowska**

Redaktor naczelny: Danuta Alchimowicz (daal)

Redaktorzy:

Piotr Czembrowski (pecet),

Dawid Karoń

Skład, grafika: Piotr Czembrowski

Wydawca: D. Alchimowicz, Giebułtów 51, 59-630 Mirsk

Druk: w nakładzie 205 egz. - Wydawnictwo Poligrafia

„Ad Rem”, Jelenia Góra, Okrzei 12

E-mail: [gazeta.giebułtowska@gmail.com](mailto:gazeta.giebułtowska@gmail.com)

# Pielgrzymka do Lichenia



*Nasza grupa przed Sanktuarium*

Dnia 5/6 czerwca odbyła się autokarowa pielgrzymka do Lichenia. Była to pielgrzymka organizowana przez panią katechetkę Danutę Poprawa wraz ze wsparciem duchowym księdza Proboszcza Krzysztofa Lewickiego. Był to wyjazd dla dzieci I komunijnych i rocznicowych z rodzicami z Giebułtowa, Wolimierza i Pobiednej, nie zabrakło też miejsc dla chętnych z parafii. W sumie pojechało 49 osób.

Przyjazd do Lichenia nastąpił kilka minut po godz. 6 rano, tym samym nie zdążyliśmy na odsłonięcie obrazu w Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej. Na mszę dziękczynną udaliśmy się na godz. 7.30. (tu zobaczyliśmy zasłonięcie obrazu) Msza była koncelebrowana przez 10 księży wśród których był nasz Proboszcz.

Około godz. 9 przy kościele św. Doroty spotkaliśmy się z panią przewodnik, która oprowadziła i opowiedziała nam o miejscach godnych uwagi.

Bazylikę wzniesiono dla upamiętnienia objawień z lat 1813, 1850-52, których świadkami byli Tomasz Kłossowski i Mikołaj Sikatka.

Obecnie jest to największe Sanktuarium w Polsce, które do dzisiaj odwiedzają wierni z całego świata.

## Ciekawostka

Do kościoła prowadzą 33 stopnie nawiązujące do lat życia Chrystusa na ziemi. W świątyni znajduje się 365 okien symbolizujących liczbę dni w roku kalendarzowym oraz 12 kolumn symbolizujących 12 apostołów.

Potem przeszliśmy Golgotę z krótką modlitwą i udaliśmy się do lasu Grąblińskiego, gdzie zakończyliśmy swoje zwiedzanie.

W tym dniu każdy znalazł czas dla siebie, aby za przyczyną Matki Najświętszej wyprasać dla siebie i swoich bliskich potrzebne łaski i podziękować za otrzymane łaski do tych czas.

W drodze powrotnej w autokarze nie zabrakło modlitwy, śpiewu pieśni kościelnych i nie tylko, także konkursów z nagrodami organizowanych przez księdza Proboszcza.

Dziękujemy organizatorom i opiekunom za wspólne przeżycia, modlitwę i życzliwość na drodze pielgrzymowania.

Czekamy na kolejną pielgrzymkę!!!

Uczestniczki Kinga i Małgorzata

# Rozmowa z „Pielgrzymem Jerozolimskim”, Panią Stefanią Uzdawinis

-Pani Stefanio, właściwie powinnam powiedzieć „Siostró Stefanio”, bo w 2010r. byliśmy razem na pieszej pielgrzymce na Jasną Górę, a tam się takiego właśnie zwrotu używa: siostró, bracie... To zostawia ślad w sercu!

-I jest bardzo miłe i bardzo zbliża ludzi. Tak, to była moja pierwsza pielgrzymka piesza, nie ukrywam, że bardzo trudna, chyba przez miesiąc leczyłam stopy. Ale warto było.

-Czy to była Pani pierwsza pielgrzymka w ogóle?

-Nie, w latach 80-tych byłam w Wilnie w Ostrej Bramie. Było to przy okazji wizyty u rodziny na Litwie.

-W roku 2011 wybrała się Pani już autokarem.

-Tak, do Portugalii, do Fatimy. Była to pielgrzymka organizowana przez Parafię pw.św. Jadwigi z Gryfowa Śl. od 20 do 24 listopada. W bieżącym roku, gdy obchodzimy 100-lecie Objawień Fatimskich, także w naszej Parafii, gdy już dwa razy szliśmy w procesji z figurką Matki Bożej Fatimskiej, te przeżycia bardzo odżywiają.

-Słyszałam, że było też trochę przygód związanych z powrotem do domu...

-Tak, z powodu strajku na lotnisku zostaliśmy podzieleni na mniejsze grupy i wracaliśmy kombinowanymi przelotami z przerwą w Hiszpanii. To było dodatkowe doświadczenie. Ale wszystko dobrze się skończyło.

-Rok później znów daleka eskapada. Tym razem do...

-Medjugorje, które leży w Bośni i Hercegowinie. Była to pielgrzymka organizowana przez parafię w Mirsku.

-W 2014r. wybrała się Pani znów...

-Pieszko na Jasną Górę. Niestety dane było mi dojść tylko do Oławy. Tam z powodu doznanej kontuzji musiałam zawrócić. Niestety, kondycję trzeba ćwiczyć. To jest poważna wyprawa. Bez staranniejszego treningu może się zdarzyć, że organizm zawiedzie.



-Później był Rzym...

-Tak, w dniach 18-27 października 2016r. byłam na pielgrzymce w Rzymie. Była to narodowa pielgrzymka w Roku Miłosierdzia, dziękczynienie za 1050-lecie Chrztu Polski i Światowe Dni Młodzieży. Po drodze zwiedzaliśmy Wiedeń i Asyż, miejsca związane ze Świętymi: Franciszkiem, Klarą i Ritą. W Rzymie mieliśmy spotkanie z Papieżem Franciszkiem w Auli Pawła VI, byliśmy przy grobie św. Jana Pawła II w Bazylice św. Piotra i na uroczystej Mszy św. w Bazylice św. Pawła za Murami. Byliśmy także w San Giovanni Rotondo u św. Ojca Pio, w mieście Cudu Eucharystycznego w Lanciano, widzieliśmy Chustę św. Weroniki, byliśmy w Sanktuarium św. Antoniego w Padwie. Moc wrażeń i przeżyć.

-Wszystko to zostało uwiecznione w pięknym albumie...

-To jest fantastyczna pamiątka. Każdy kto chciał, mógł zakupić specjalny album ze zdjęciami i opisem z tej pielgrzymki. W każdej chwili mogę wrócić do tych miejsc i twarzy, z czasem wiele faktów, nazw i dat ulatuje z pamięci.



**-Widzę, że wśród organizatorów i przewodników są nazwiska księży.**

-Tak, bez ich udziału, modlitwy, prowadzenia taki wyjazd przekształciłby się łatwo w wycieczkę. To zmieniłoby jego sens, większość naszej grupy była pielgrzymami, nie turystami.

**-No i zbliżamy się do roku 2017. Pielgrzymka życia-podróż do Ziemi Świętej. Proszę opowiedzieć o tych przeżyciach...**

-Tu jest dokładny program. 12 lutego wylecieliśmy z Katowic do Tel-Awivu, drugiego co do wielkości miasta w Izraelu, stamtąd przejechaliśmy do Betlejem, mieliśmy Mszę św. na Polu Pasterzy, nawiedziliśmy Bazylikę Narodzenia Pańskiego i Grotę Mleczną. Pierwszą noc spędziliśmy w hotelu w Betlejem, następną w Nazarecie, pozostałe znów w Betlejem. Warunki były doskonałe, to był nowy hotel.

**-Nocować w Betlejem... To niesamowite. Kolejne punkty programu to jakby powtórka z Ewangelii: Cezarea Nadmorska, góra Karmel, Kana Galilejska, Jezioro Genezaret, Kafarnaum, Jerycho, rzeka Jordan, Góra Oliwna, Góra Syjon, Wieczernik, żeby wymienić tylko niektóre, wszystkich się nie da.**

-Nie da się, to prawda. Ogromne wzruszenie przeżyliśmy też na Via Dolorosa, czyli Drodze Krzyżowej. Nieśliśmy Krzyż. W kilka osób, a i tak było nam ciężko. Nie umiem o tym opowiedzieć. Zawsze lepiej posługiwałam się liczbami niż słowami.

**-Pamiętam Panią jako ekspedientkę w sklepie przyzakładowym. Biegaliśmy na przerwie, bo to było blisko szkoły.**

-Tak, to była praca na dwa okienka: z jednej strony obsługiwało się pracowników zakładu, z drugiej ludzi z ulicy. Tempo było niesamowite, dokuczała przede wszystkim ciasnota. Przy dużych 2-kilogramowych bochenkach chleba w ogromnych koszach nie było gdzie się ruszyć. Dzisiaj takie warunki są niemożliwe. Ale ludzi było wtedy mnóstwo, pracownicy zakładu i mieszkańcy.

**-Czy to był sklep przyzakładowy?**

-On był wprowadzie częściowo na terenie zakładu, ale należał do GS-u.

**-Wydawała się Pani stworzona do tego zawodu. Wszyscy chwalili sprawność, szybkość, dobrą organizację.... Czy pracodawcy doceniali Pani kompetencje?**

-Chyba tak. Nazywano ten sklep „kurą znoszącą złote jajka”, dlatego tak długo funkcjonował. Zlikwidowano go jako ostatni. W 1987r. otrzymałam od Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług z Warszawy odznakę „Zasłużony Pracownik Handlu i Usług”. Ostatnie lata przed emeryturą pracowałam w tzw. „górnym sklepie”, gdzie było już o wiele spokojniej.

**-Umiejętność sprawnego liczenia przydaje się Pani nadal. Bo trzeba dobrze skalkulować te ceny wyjazdów. Nie należą one do tanich...**

-To prawda. Ale w pewnym wieku nie ma już takich wielkich wydatków, wielkich zakupów czy inwestycji. A gdy pojawiła się możliwość dodatkowego zatrudnienia i zaoszczędzenia pomyślałam, że muszę te pieniądze sensownie wydać. Pielgrzymki są dla mnie taką inwestycją, która przynosi owoce. To możliwość pogłębienia wiary, zbliżenia się do Pana Boga i ludzi, a to największe skarby, które można „zabrać ze sobą”. Innych się nie da.

**-Nabierają one jeszcze większej wartości, gdy można się nimi dzielić z innymi. Za co bardzo dziękujemy! Z Ziemi świętej też przywiozła Pani piękny album ze zdjęciami i opisem. Ale widzę tutaj też inne ciekawostki: Zaświadczenie, że w dniu 15 lutego 2017r. płynęła Pani łodzią i modliła się na Jeziorze Galilejskim i drugie, wydane przez Ministra Turystyki Izraela, a podpisane przez burmistrza Jerozolimy, że otrzymuje Pani tytuł „Pielgrzymka Jerozolimskiego”.**

-Te pamiątki mają dla mnie ogromną wartość. Dla mnie to nie są tylko „chwyty marketingowe”.

**-Podobno jak się zacznie pielgrzymować, jak się zasmakuje tych przeżyć „z głębin ducha do wyżyn nieba”, to nie można skończyć. Dokąd będzie następną pielgrzymka?**

-Nie byłam jeszcze w Lourdes we Francji. Może się uda.

**-Na pewno. Komu, jak nie Pani? Tego życzymy i prosimy pamiętać w modlitwie o naszej Parafii, o nas.**

-Dziękuję. Zawsze o tym pamiętam.

Rozmawiała: Danuta Alchimowicz

# Agroturystyka „Pod Czarnym Rumakiem”



[facebook.com/agroturystykapodeczarnymrumakiem](https://www.facebook.com/agroturystykapodeczarnymrumakiem)

Zapoznając się z historią przedwojennego Giebułtowa dowiadujemy się, jak lubianą i popularną miejscowością był on niegdyś. Nie tylko przez mieszkańców, ale także licznych gości, którzy chętnie przybywali tu na letni wypoczynek. W samym Giebułtowie było mnóstwo atrakcji, nie mówiąc o całym Pogórzu Izerskim czy Karkonoszach. Nasi niemieccy poprzednicy potrafili świetnie wykorzystać walory naszej miejscowości. Jeszcze w latach 70-tych czy na początku 80-tych minionego wieku do Giebułtowa przyjeżdżały licznie dzieci pracowników przemysłu włókienniczego z Łodzi, spędzając wakacje w pałacu.

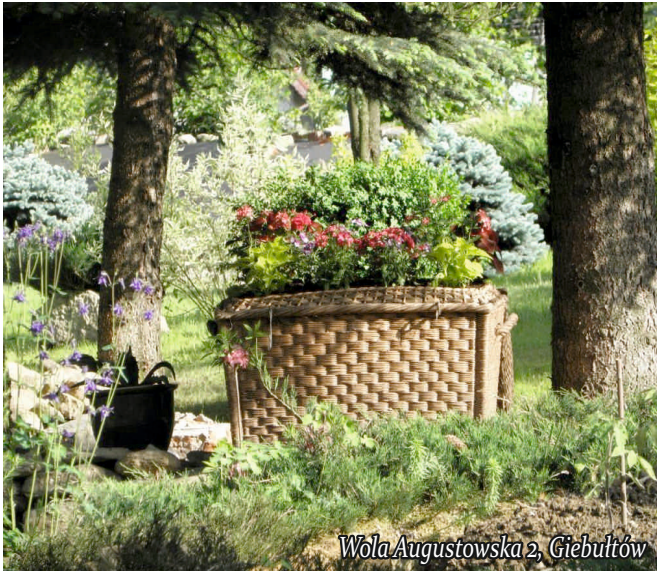
Po zaistniałych zmianach, które boleśnie dotknęły naszą miejscowość, powolutku poszukujemy nowych dróg, nowych szans. A Giebułtów ma możliwości. Ma piękne, malownicze położenie, przepiękne widoki, ciekawe ścieżki i szlaki spacerowe. Nie upodabnia się na siłę do miasta, co jest typowe dla wsi z bogatszych rejonów naszego kraju, tonących w reklamach, przecinanych drogami szybkiego ruchu, z nowoczesną architekturą, mini-marketami, zasłoniętych szpecącymi ekranami, często nie oferując niczego, co by zachęcało do dłuższego w nich pobytu.

Są w naszej miejscowości ludzie, którzy wbrew wszelkim przeciwnościom, problemom i przeszkodom podejmują się trudnych wyzwań i budują nowe, a nade

wszystko dostrzegają te właśnie wspomniane walory. Wierzą, że dzięki swojej pracy uda im się zbudować nową jakość. Opierają się przy tym na starym, na tradycji, co jest szczególnie godne pochwały. Jak Feniks z popiołów odradza się dawny obiekt „Schwarzes Ross”, wspomniany w ostatnim numerze „GG”, a właściciele Katarzyna Golec i Piotr Pociecha, którzy przybyli do Giebułtowa dokładnie 10 lat temu z Jeleniej Góry, chcą kontynuować i tworzyć dalszą historię „Czarnego Rumaka”. Gdyby nie szylt, który pojawił się na ich domu w ostatnich tygodniach, pewnie byśmy nadal nie wiedzieli o nich, ani o efektach ich mozolnej pracy. Spróbujmy uzupełnić te braki.



<http://podeczarnymrumakiem.pl>



Wola Augustowska 2, Giebułtów

Ekonomistka i weterynarz - takie zawody mają właściciele „Czarnego Rumaka”. Dodatkowo pan Piotr zajmuje się renowacją antyków. Co ich sprowadziło do Giebułtowa? Dwa miesiące przed narodzinami córki Liliany po drastycznym podniesieniu czynszu za wynajmowane mieszkanie młoda rodzina stanęła przed życiową decyzją, co dalej. W grę wchodził zakup 2-pokojowego mieszkania w Jeleniej Górze. Gdy trochę poszperali w Internecie, okazało się, że prawie za tę cenę będą mieli dom z 45-arowym ogrodem i miejscem na prace konserwatorskie pana Piotra, za które dotychczas musieli płacić dodatkowo. Ta pierwsza podróż samochodem do Giebułtowa trwała około godziny, teraz ten odcinek pokonują znacznie szybciej i nie twierdzą, że to daleko. Lila od urodzenia mieszka więc w Giebułtowie, ale do szkoły chodzi w Mirsku, ponieważ tam też uczęszczała do przedszkola. Uwielbia jazdę konną i rysunek. Dwie ściany w olbrzymim domu to wystawa jej prac plastycznych. W żadnym mieszkaniu nie byłoby to możliwe. Do tego prywatny plac zabaw z huśtawkami, trampoliną, zwierzętami i pięknym ogrodem. Dlatego też koleżanki tak lubią ją odwiedzać. 10-letnia Liliana nie lubi opuszczać tego miejsca, a nawet-jak mówią rodzice-ma związane z nim plany na przyszłość. 10 lat mieszkania w tym domu to 10 lat ciężkiej pracy, której efekty zaczynają być powoli widoczne. Pierwsza rzecz to odsunięcie zwałów ziemi od budynku, zabezpieczenie przed dalszym zawilgacaniem, niwelacja terenu, założenie ogrodu, wreszcie-w ubiegłym roku-oddanie do użytku apartamentu dla gości o powierzchni 120m<sup>2</sup>. Składa się on z olbrzymiego salonu z oryginalnym zachowanym piecem kaflowym, z kanapami, z częścią wypoczynkową, z kuchnią i łazienką oraz z dwiema bardzo

przestronnymi sypialniami. Apartament ten mieści 8-12 osób. Idealnie jest, gdy przyjeżdżają dwie rodziny lub grupa znajomych, bo zajmują całość. Czy łatwo znaleźć gości? Oczywiście, że nie. Internet to dużo, ale nie wszystko. Najbardziej sprawdza się tzw. „poczta pantoflowa”, czyli informacje przekazywane jedni drugim-mówi pani Kasia. W tym roku będzie po raz pierwszy taka sytuacja, że przyjadą ci sami goście, którzy już byli w zeszłym roku, a to o czymś świadczy. Zwłaszcza dla mieszczuchów miejsce to prawdziwy raj, ale dla tzw. „szwendaczy” też, bo mają w zasięgu ręki wiele atrakcji Dolnego Śląska, wybierają się nawet na Zamek Książ, do Czech i Niemiec. Dla nas bycie w dwóch krajach, nie licząc naszego, w jeden dzień to rzecz zwykła, ale dla mieszkańców np. Warszawy, już nie. Podczas pobytu goście mogą poznać też tajniki renowacji mebli, pan Piotr chętnie się nimi dzieli.

Niestety brak jest informacji o historii restauracji „Czarny Rumak”. Wiemy tylko tyle, że w 1927r. właścicielką była pani E. Ansoerge, że była tam sala, ogródek biesiadny, kwatera dla letników i bilard. Poza kilkoma pocztówkami nie ma żadnych materiałów. Natomiast niektóre znalezione w domu przedmioty, jak ogromny wałek do ciasta, czy pomieszczenia typu wędzarnia świadczą, że kuchnia „Czarnego Rumaka” pracowała niegdyś pełną parą. Nowi właściciele mają marzenie, aby ją tu z czasem odtworzyć. Mają też parę innych śmiałych planów. No i dobrze. Marzenia należy mieć, a do ich realizacji czasem więcej niż pieniędzy potrzeba odwagi. Tej cechy pani Kasi i panu Piotrowi nie brakuje, a Lila ją z pewnością po rodzicach odziedziczy, choć był moment zawahania i przez jakiś czas dom był na sprzedaż. Teraz ani o tym myślą. Wszystkie prace - poza ogrzewaniem i prądem - właściciele wykonali własnymi rękami. No i prace ziemne wykonywał zaprzyjaźniony sąsiad. Reszta to ich wspólne dzieło.

(daal)



pocztówka ze zbiorów P.Czembrowskiego

# Lata dwudzieste, lata trzydzieste...

## Historii Giebułtowa ciąg dalszy (1)

Hermann Geier urodził się 19.01.1922r. w przedwojennym Giebułtowie, zmarł 17.01.2005r. w Lüdenscheid, gdzie zamieszkał po wojnie. Był wielkim miłośnikiem rodzinnego Giebułtowa. Wraz z żoną Elzą zorganizował ok. 40 spotkań dawnych mieszkańców Giebułtowa w Niemczech i ponad 20 podróży autokarowych do Giebułtowa, poczynawszy od lat 80-tych minionego wieku. Zbierał, gromadził i przechowywał wszelkie informacje dotyczące Giebułtowa. To on przepisał na maszynie w 1983r. kronikę Karla Pellegriniego, która została wydana na 500-lecie Giebułtowa w 1927r. Nie poprzestał jednak na tym. Postanowił dopisać dalszy jej ciąg od 1928r. do czasów nam współczesnych. W 2010r. przyjaciele przekazali całe jego archiwum do Muzeum Historii Śląska „Haus Schlesien” w Königswinter k.Bonn. Jego rodzinny dom należy obecnie do państwa Małgorzaty i Bogdana Styczyńskich, Augustów 7. Niżej prezentujemy pierwszy fragment kroniki Hermanna Geiera:

*Jest rok 1983 i po tym wszystkim, co się wydarzyło, trudno jest nawiązać do roku 1927. Przez te wszystkie lata wielu z naszych starszych przyjaciół nie ma już wśród nas, a wraz z ich odejściem przepadło mnóstwo informacji z tego okresu. Jeśli mimo tego będę próbował przywołać istotne fakty, poczynawszy od roku 1928, chciałbym prosić czytelników o wyrozumiałość, jeśli niektóre daty będą podane trochę nieściśle. W efekcie końcowym chodzi o spisanie najważniejszych dla naszego pokolenia wydarzeń. Mamy dzisiaj po ok. 60 lat, w roku 1927 byliśmy dziećmi. W starszych rocznikach są jeszcze ludzie, którzy z dużą precyzją przypominają sobie wiele faktów. Chciałbym dać możliwość naszym potomkom wyobrażenia sobie przynajmniej*

*życia ich rodziców, dziadków, przodków, pokazać, jak ci ludzie, którzy przez setki lat zakorzeniali się w swojej ojczyźnie i jak przez wojenne zawirowania zostali jej pozbawieni, jak przeżywali głód i nędzę, będąc skazanym na niepewny los. Wszystkim przyjaciołom dziękuję za relacje i opisy, zdjęcia i dokumenty, pozwalające nawiązać do 1927r. Udało mi się dotrzeć do takich dokumentów jak: Wyciąg akt Górnych Łużyc z 1861r., statut zakładu pochówków wojskowych z 1.12.1889r., spis mieszkańców z okręgu lubańskiego z 1942r., listę poległych 1914/18, prospekt związku turystycznego z lat 1927/28. Niech to opracowanie choć trochę przybliży im piękno utraconej ojczyzny.*

### „O kraju moich ojców, jaki słodki jesteś!”

*W 1928r. zostało w naszej gminie otwarte kąpielisko, prowadzone przez mistrza kąpielowego o nazwisku Haude. Na ówczesne warunki kąpielisko to było dla Giebułtowa bardzo postępową inwestycją. Ponieważ Mirsk i okoliczne miejscowości nie miały jeszcze takiego obiektu na wolnym powietrzu, wielu gości przybywało stamtąd do nas. Do dyspozycji były dwie trampoliny, jedna o wysokości 3 metrów, druga jednometrowa oraz zjeżdżalnia. Całe kąpielisko było podzielone na trzy strefy: dla nieumiejących pływać, uczących się i pływaków. Ci ostatni byli rozpoznawani po czerwonym pasku na nogawce spodnek. Część pływacka była oddzielona od reszty kąpieliska długim pomostem wynoszącym 50 metrów długości. W ostatniej części*

*odbywały się sputywy łódką. Należy wspomnieć o licznych turniejach pływackich z wieloma atrakcjami. Wraz z wybudowanym później w bezpośrednim sąsiedztwie boiskiem były to ulubione miejsca spędzania czasu wolnego i ćwiczeń fizycznych. Szczególnie miejsce to upodobali sobie mieszkańcy osiedla firmy Winkler. Aktywnie spędzano czas na grach w piłkę ręczną, nożną i podejmowano inne aktywności sportowe.*

*Mieszkańcy Giebułtowa potrafili też promować swoją miejscowość. Tu należy wspomnieć o prospekcie dla turystów. Ciekawe są zawarte w nim reklamy sklepów i restauracji. Odbiorniki radiowe były wtedy dużą atrakcją, szczególnie w nich podkreślaną. Także pensjonaty były chętnie odwiedzane przez letników.*





Tak wyglądał nasz „staw”

Prospekt ten pochodzi z lat 1927/28, ponieważ funkcjonowała wtedy jeszcze Gospoda pod Skalką. Spłonęła ona w latach 1928/29. Sali już nigdy nie odbudowano. Lokal ten był ulubionym miejscem wycieczek dla mieszkańców z okolicznych miasteczek. Szczególnie lubiane były festyny dziecięce z kucykami. W tych latach dawały już o sobie znać przeróżne kryzysy ekonomiczne, polityczne, partyjne. Co do cen z tamtego okresu: Wynagrodzenie godzinowe murarza czy cieśli w roku 1928: 1.00 RM<sup>1)</sup>; 1931 r. - 1.20 RM; najniższe ceny bydła i świń były w latach 1931-1935: ceny bydła wynosiły 21.00 RM, 16.00 RM, 34.00 RM za cetnar<sup>2)</sup> żywej wagi. Ceny świń wynosiły 33.00 do 40.00 RM za cetnar żywej wagi. Bezrobocie rosło, do wielu rodzin zakradła się bieda. Zasiłek dla bezrobotnych wynosił tygodniowo 12.00 RM. Handel spadł, rolnicy mieli problem ze zbyciem produktów. Odsetki hipoteczne sięgały nawet 20%. Pół kilograma masła kosztowało 1.30 RM; 2-kilogramowy chleb 0,50 RM; płaszcz zimowy 30.00 RM. Parobek otrzymywał miesięcznie 50-60 RM z zakwaterowaniem, dziewczyna za pracę w polu 40 RM z zakwaterowaniem. Dziewczyna w gospodarstwie domowym tylko 20.00-30.00 RM z zakwaterowaniem. Dniówki przy zbieraniu ziemniaków: dorośli 3.00 RM z wyżywieniem, dzieci 1.50-2.00 z wyżywieniem. Pasienie krów za dzień dawało zarobek dzienny w wysokości 1.00 RM. Motoryzacja wtedy prawie nie istniała. W naszej miejscowości było kilka motocykli i 2 samochody. Poczte przywożono z Gryfowa samochodem pocztowym i rozdzielano do poszczególnych agencji. Jedna agencja pocztowa znajdowała się w Starym Giebułtowie nr 23, agentem pocztowym był tam Grande, stamtąd dostarczano przesyłki na Wolę Augustowską i aż do domu Else

(Kramer)<sup>3)</sup> w górnej części wsi. W „Deutsches Haus” (Heinrich) była placówka pocztowa dla górnej części wsi i Augustala, a dla Giebułtówka w „Deutscher Kaiser” u rodziny Knospe. Mieszkańcy Giebułtowa musieli dotrzeć na dworzec w Mirsku, aby skorzystać z kolei. Około roku 1930 także w naszej miejscowości partie polityczne wzmożyły swoją działalność. Nie doszło u nas jednak do żadnych większych incydentów, jak to miało miejsce w innych miejscowościach. Polityczne przywództwo przejęła NSDAP po przejściu władzy przez Hitlera 30.01.1933 r. Także tutaj narodowi socjaliści powołali takie jednostki jak: SA<sup>4)</sup>, HJ<sup>5)</sup> BDM<sup>6)</sup>, NSKK<sup>7)</sup> itd., które w pochodach z pochodniami zapowiadały nadejście nowych czasów. 1 maja odbywało się tradycyjne święto majowe. Przy „Deutsches Haus” ustawiano majowe drzewko i odbywał się tam tradycyjny taniec majowy. Niedługo po nim odbywała się na Skalce noc świętojańska. Kilka dni wcześniej chłopcy zwozili wozami drewno i chrust z lasów, aby później w dzień św. Jana po pochodzie przez wieś z zapalonymi pochodniami rozpaść na górze ogromne ognisko. Miotły zrobione z chrustu zapalano nad ogniskiem. Iskrzące się snopy gaszono, uderzając nimi o ziemię.

- 1) RM, marka Rzeszy
- 2) sto funtów (ok. 50 kg)
- 3) żona H. Geiera
- 4) oddziały szturmowe NSDAP
- 5) Hitlerjugend (młodzież Hitlera)
- 6) Związek Dziewcząt Niemieckich
- 7) narodowosocjalistyczny korpus kierowców Rzeszy (1931-1945)

Z języka niemieckiego tłumaczyła i opracowała  
Danuta Alchimowicz



# Rozwiązanie krzyżówki pięciolecia

W ostatnim numerze czytelnicy mieli do rozwiązania gigantyczną krzyżówkę, która obejmowała wiedzę z 30 numerów „Gazety Giebułtowskiej”, po jednym pytaniu z każdego numeru. Hasło składające się z 30 liter „Pięć lat przeminęło jak jeden dzień” przysłało nam 5 osób, co uznaliśmy za dość symboliczne. Postanowiliśmy z racji jubileuszu nagrodzić wszystkie osoby. Nagrody ufundowała firma „Awex” **Ferma Drobiu Stanisław Klekotko**

z **Giebułtówka**, przeznaczając na ten cel **250 złotych**. Każdy laureat otrzymuje więc nagrodę w wysokości **50 złotych**. Nagrody zakupiła redakcja i przekaże je zwycięzcom.

A oto zwycięska „piątka”: **Marcel Drzymała, Małgorzata Goworko, Kamila Grotnik, Kamil Grotnik i Joanna Radziszewska-Karoń**.

Zwycięzcom dziękujemy i gratulujemy! Szczególne podziękowania kierujemy do **Pana Stanisława Klekotko**.

## Więści z OSP Giebułtów

Stało się już tradycją, że w Wielki Piątek zaczynamy pełnić wartę przy Bożym Grobie, a kończymy w Wielką Sobotę. Pełnią ją starsi druhowie, a także jest dużo chętnych z młodzieżowej drużyny pożarniczej. Pełnienie warty przez naszą Ochotniczą Straż Pożarną w Giebułtowie jest dla nas dużym wyróżnieniem i zaszczytem. Po Świątach Wielkanocnych nasz Proboszcz Krzysztof chcąc nas wyróżnić odprawił Mszę św. z okazji Dnia Strażaka z udziałem

naszych strażaków, za co serdecznie dziękujemy.

3 czerwca br. braliśmy udział w gminnych zawodach strażackich, do których się pracowicie przygotowaliśmy.

Trwają starania i przygotowania do zakupu przez Gminę nowego pojazdu pożarniczego dla nas, ponieważ stary jest już bardzo wysłużony.

Naczelnik OSP Giebułtów  
Zenon Suchecki

## Odnowione ołtarze na Boże Ciało

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, zwana popularnie Bożym Ciałem, przypadła w tym roku na 15 czerwca. Wiele dni wcześniej parafianie pracowali w pocie czoła na odnowieniu czterech ołtarzy, znajdujących się wokół kościoła, przynależnych do poszczególnych części naszej miejscowości: Giebułtowa, Giebułtówka, Woli Augustowskiej i Augustowa. Naprawione zostały tynki, wyczyszczone posadzki, pomalowane ściany, na koniec pięknie udekorowano ołtarze kwiatami-za te wszystkie prace dziękował wiele razy Ksiądz Proboszcz Krzysztof Lewicki, zaskoczony mile spontanicznością parafian.

Uroczystość Bożego Ciała to jedno z najważniejszych świąt w tradycji kościoła katolickiego, w którym jest też wiele elementów narodowych, regionalnych czy ludowych, a ranga tego święta podkreślona jest długością jego trwania. Przez kolejne

siedem dni odbywają się bowiem procesje z sypaniem kwiatów, siedem dni kroczymy za Chrystusem w Najświętszym Sakramencie. Nie wszyscy mają tyle czasu czy wytrwałości. Dlatego Ksiądz Proboszcz szczególnie podziękował dwóm siostrą bliźniaczkom 4-letnim Zuzi i Martynce Wadowskim, które nigdy nie zawiodły i dwóm chłopcom, niosącym w koszu zapas kwiatów do sypania: Krystianowi Kucharczakowi i Filipowi Bagińskiemu.

Uroczystość Bożego Ciała będziemy obchodzić w następnym roku 31 maja, wtedy z Najświętszym Sakramentem wyjdziemy na ulice Giebułtowa.

Dzień wolny od pracy na Boże Ciało mają w Europie mieszkańcy Austrii, Chorwacji, Hiszpanii, Liechtensteinu, Niemiec (tylko niektóre landy), Portugalii, San Marino i Szwajcarii. Pozostali tego dnia pracują.

(daal)

# Jadą ratować polskie cmentarze



Powiększa się liczba młodzieży z Mirska, która pojedzie w lipcu porządkować polskie cmentarze. W ubiegłym roku było to 5 chłopców, teraz grupa liczy kilkanaście osób, w tym są mieszkanki Giebułtowa, uczennice LO w Mirsku **Klaudia Jarmołowicz** i **Zuzanna Samulska**. Na spotkanie z opiekunami grupy w naszej bibliotece 5 maja br., panią dr Genowefą Tymbrowską, która specjalnie przyjechała z Lubania, i panem Radosławem Mularczykiem nie przyszedł nikt z mieszkańców poza Klaudią Jarmołowicz i niżej podpisaną i oczywiście panią Dorotą Sołtowską. Obecni jednak nie poddali się i nagrali, korzystając z kamery pana Radosława krótki program, który można obejrzeć na stronie „GG”. Wiele osób dociera jednak osobiście do pani Gieni, przynosząc znicze i prezenty dla bliskich,

mieszkających w Kaczanówce czy Orzechowcu, tak więc nie można powiedzieć, że mieszkańcy Giebułtowa są obojętni na tematykę Kresów. Bo przecież - jak mówi pani Gienia - jedną nogą zakorzeniliśmy się tu, a druga pozostaje tam. Dobrze, że młodzież chce poświęcić część wakacji i zasmakować klimatu Kresów.

Pani Genowefa Tymbrowska była również zainteresowana spotkaniem z panią Anną Stebnicką, pochodzącą z Kaczanówki, była dyrektorką Szkoły Podstawowej w Giebułtowie. Do spotkania tego doszło w DPS w Mirsku w dzień zakończenia roku szkolnego. Obie panie są z wykształcenia polonistkami. Nie obyło się bez recytacji kresowych wierszy, wielu wzruszeń i wspomnień.

(daal)



*Pani Anna Stebnicka i pani Genowefa Tymbrowska*

# „Sudety Giebułtów” w IV lidze



fot. Kinga Rogulska - FB fanpage Sudety Fans

Wszyscy kibice i sympatycy naszej lokalnej drużyny z pewnością śledzili zmagania giebułtowskich piłkarzy na boiskach jeleniogórskiej okręgówki. Nasi zawodnicy poradzili sobie najlepiej wśród wszystkich drużyn w stawce i ostatecznie zajęli I miejsce premiowane awansem do wyższej klasy rozgrywkowej.

Awans do IV ligi piłkarze Sudetów zapewnili sobie już kilka kolejek przed końcem sezonu, ponieważ w ciągu całego okresu meczy uzbierali odpowiednią ilość punktów, żeby nie musieć oglądać się za siebie i móc spać spokojnie. Jak widzimy w tabeli nasz beniaminek zostawił w tyle inne drużyny, szczególnie patrząc na bramki zdobyte, ponieważ na swoim koncie na koniec sezonu mieli ich aż 89, a tylko 26 straconych, co daje 3 wynik w tabeli pod względem goli straconych. Najlepszym strzelcem naszego zespołu został Krzysztof Pieśkiewicz z 21 trafieniami w sezonie. Niewiele mniej, bo 19 bramek zdobył Daniel Piechno, a na III miejscu pod względem trafień uplasował się Serhii Taran z 10 trafieniami.\*Tak mało straconych bramek giebułtowskie „Sudety” zawdzięczają bardzo szczelnej i nie do przejścia obronie oraz bramkarzowi Mateuszowi Gilewskiemu.

Wszystkie mecze od rundy wiosennej kibice mogli obejrzeć także na transmisji live na facebooku. Transmisje te cieszyły się dużym powodzeniem i korzystało z niej wiele osób, które nie mogły wspierać swojej drużyny na żywo na boisku. Dodatkowo warto wspomnieć, że o naszej drużynie pojawił się także krótki artykuł w nowinach jeleniogórskich.

W IV lidze Sudety zmierzą się z takimi rywalami jak: Karkonosze Jelenia Góra, Chrobry II Głogów, Nysa Zgorzelec, Olimpia Kowary i co chyba najważniejsze zarówno dla kibiców jak i piłkarzy - Włókniarzem Mirsk. Mecze z naszym sąsiadem były zawsze zaliczane do najważniejszych i najbardziej zaciętych. Mało kto spodziewał się, że derby gminy odbędą się na stopniu IV ligi. Meczów z Włókniarzem chyba nikt nie opuści i wszyscy kibice są pełni optymizmu przed tymi meczami.

Tak więc trzymajmy kciuki za naszą drużynę, wspierajmy ją obecnością na meczach domowych, jak i wyjazdowych. No i kto wie może za rok będziemy świętować awans do III ligi! Powodzenia dla wszystkich piłkarzy i sztabu w nowym sezonie.

\*dane dotyczące strzelców bramek pochodzą ze strony na facebooku - "Sudety Giebułtów"

Dawid Karoń

# Muzyczna podróż od średniowiecza do baroku



W ramach XXVI Festiwalu pod nazwą *Maj z Muzyką Dawną* zespół Gregoły pod przewodnictwem Ryszarda Dominika Dembińskiego koncertował w dniu 28.05.2017 w Kościele Wniebowzięcia NMP w Kłodzku oraz tego samego dnia w Bazylice Mniejszej śś. App Piotra i Pawła w Strzegomiu.

Pomimo gorącej i dusznej aury oraz trudów podróży dzieci z zespołu w składzie:

Hania Jezierska – psalterium

Wiktor Karoń- cymbały

Lena Mazurkiewicz – flet prosty

Zoja Mularczyk – fidel kolanowa

Nadia Mularczyk – harfa

Borys Mularczyk – bęben

wykonały przygotowany repertuar przed licznie zgromadzoną publicznością na bardzo wysokim poziomie.

W programie koncertu znalazły się utwory: Anonim *Hej, hej Lelija*; Anonim XV w. *O gospodzie uwielbiona*; Anonim *Ej ty żaczku*; Anonim (ze zb. T. Arbeau) *Washerwomen's Branle*; Anonim XV w.

*Wagancka piseń*; Ryszard Dominik Dembiński *Mięsopusty przyszły*; Michael Praetorius (1571-1621) *Gavotte*; Anonim XVII w. *Valescholis*.

W dniu 03.06.2017 zespół Gregoły przedstawił swój repertuar w miejscowości Cvikov w Czechach.

W ten sposób dzieci zapisały kolejne karty w historii działalności zespołu.

Patronat honorowy nad festiwalem objęli: Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego - Wanda Zwinogrodzka, Senator Rzeczypospolitej Polskiej - Aleksander Szwed oraz Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego Tadeusz Samborski.

W imieniu rodziców oraz dzieci z zespołu Gregoły składam podziękowania Panu Burmistrzowi Miasta i Gminy Mirsk – Andrzejowi Jasińskiemu, za wsparcie, życzliwość i wiarę w powodzenie przedsięwzięcia, jakim jest rozwój talentów młodych muzyków.

Joanna Radziszewska-Karoń

# Uroczystość I Komunii Świętej

„Choć się ukryłeś w tej Hostii małej, przecież mój Jezu, Ciebie poznałem.  
I tak się cieszę, żeś przyszedł do mnie, bo Cię mój Jezu kocham ogromnie...”



W dniu 21 maja 2017 w Kościele św. Michała Archaniola w Giebułtowie odbyła się uroczystość przyjęcia I Komunii Świętej. Do sakramentu przystąpiły dzieci zarówno z Giebułtowa jak i z Wolimierza, dziewięciu chłopców oraz pięć dziewczynek.

W pięknych promieniach słońca po błogosławieństwie rodziców o godzinie 11.30 dzieci weszły do Kościoła, by po raz pierwszy w pełni uczestniczyć we Mszy Świętej.

Ksiądz Krzysztof Lewicki nie krył radości z organizacji całego przedsięwzięcia bowiem dla niego to była również pierwsza taka uroczystość jako nowego Proboszcza.

Kościół zyskał swoje nowe oblicze dzięki pięknym, oryginalnym dekoracjom i bukietom przygotowanym przez rodziców dzieci pierwszokomunijnych. Motywem przewodnim była łódź z siecią rybacką oraz rybami z imionami dzieci. Do wykonanego wystroju świątyni Ksiądz Proboszcz nawiązywał również w swojej Homilii.

O godzinie 15.00 wszyscy ponownie powrócili do Kościoła, by podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu zaśpiewać Litanię Loretańską, a następnie otrzymać od

Księdza obrazki, które są Pamiątką I Komunii Świętej.

*Na jeziorze wielka burza,  
Jezus ze mną w łodzi jest  
On za rękę trzyma mnie,  
łódka nie kołysze się,  
Na jeziorze wielka burza,  
Jezus ze mną w łodzi jest...”*

Joanna Radziszewska - Karoń



# Pasowanie na ministranta

„Ministrare” z języka łacińskiego znaczy „służyć”. Ministrant jest więc osobą, która ma służyć Kapłanowi podczas Eucharystii czy też nabożeństw. Podczas posługi tak blisko ołtarza służy nie tylko Kapłanowi, ale samemu Panu Jezusowi.

W dniu 11.06.2017 o godzinie 11.30 z rąk Proboszcza Księdza Krzysztofa Lewickiego 3 dziewczynki oraz 4 chłopców zostali pasowani do posługi ministranta. Ta uroczystość była dla kandydatów zwieńczeniem kilkumiesięcznych przygotowań, które miały na celu zaznajomienie ich z „tajnikami” ministrantury. W tej elitarniej grupie zasilaającej Liturgiczną Służbę Ołtarza znaleźli się:

Jesica Orkowska, Marcel Drzymała, Igor Łuczak, Oliwia Łuczak, Wiktor Karoń, Kinga Jurczak oraz Kamil Mielniczyn.



Ksiądz Proboszcz podkreślił, że bycie ministrantem zobowiązuje do odpowiedniego zachowania i postaw nie tylko podczas pobytu w kościele, ale również w życiu codziennym, wobec ludzi spotykanych na swej drodze.

Dzieci po założeniu poświęconych przez Kapłana alb oraz po wypowiedzeniu słów Przysięgi Ministranta otrzymały gromkie brawa od dumnych rodziców oraz całej Wspólnoty.

Powodzenia młodzi Rycerze!

Joanna Radziszewska-Karoń

# Hulanki i swawole

W nocy z niedzieli na poniedziałek (18/19 czerwca 2017) duża grupa młodzieży, przeważnie z Giebułtowa, urządziła nocną imprezę przy naszych skałkach na Augustalu. Około godziny 23. mieszkańcy zwrócili uwagę, hucznie bawiącej się młodzieży, że jest za głośno. Uwaga ta spotkała się ze zrozumieniem i muzykę przyciszono. Jednak już po krótkiej chwili muzyka i krzyki roznosiły się ponownie po całym Augustalu. To hałaśliwe dokazywanie trwało do wczesnych godzin porannych.

Żniwem tego zbytkowania był widok, jaki zaprezentował się mieszkańcom i turystom następnego dnia (zob. zdjęcie). O 9-tej rano ognisko tliło się jeszcze, a przy większym wietrze mogło dojść do pożaru.

Niektórzy uczestnicy tej swawolnej bibki są znani mieszkańcom Augustala, dlatego zwrócono się do nich osobiście, aby zmobilizowali swoje koleżanki i swoich kolegów uczestniczących w tej fecie i posprzątały po sobie cały brud i bałagan. Do tej pory bez efektu.

Parking oraz okolice skałek zostały urządzone w czynie społecznym przez



mieszkańców Giebułtowa i Augustala. Inicjatorem tego przedsięwzięcia było stowarzyszenie wiejskie „O nas z nami”.

Niektórzy mieszkańcy zwrócili się do stowarzyszenia o zamknięcie parkingu i zlikwidowanie miejsca na ognisko. W tej chwili jest dyskutowana możliwość wystąpienia do straży pożarnej o zabronienie palenia ognisk w pobliżu skałek (lasu).

Sprawę będziemy śledzić i w następnych wydaniach naszej gazety poinformujemy o podjętych ustaleniach.

pragnący ciszy i spokoju mieszkańcy

# DZIEŃ OTWARTYCH OGRODÓW

Jak Czytelnicy zapewne pamiętają, datę tegorocznego Dnia Otwartych Ogrodów ustalono na **6 sierpnia (niedziela)**. Ogrody będzie można zwiedzać jak zawsze w godzinach 10.00-18.00. Pamiętajmy, że impreza służy zabawie, integracji i promocji i nie ma charakteru współzawodnictwa. Część ogrodów jest ta sama, ale jest też kilka innych, dotychczas nie prezentowanych, z czego bardzo się cieszymy. W niektórych odbędą się koncerty muzyczne, szczególnie podamy w programach. Na zakończenie dnia o godz. **18.15** odbędzie się koncert zorganizowany przez **ks. Proboszcza Krzysztofa Lewickiego**, zatytułowany „**Już teraz we mnie kwitną Twe ogrody**”, na który serdecznie zapraszamy do ogrodu przy plebanii. Pamiętajmy, że aby sfotografować ogrody czy rośliny oraz porozmawiać z gospodarzami, lepiej przyjść poza godzinami koncertów. Spodziewamy się dużej liczby gości. Zadbajmy więc o całą naszą miejscowość. A oto lista „Otwartych ogrodów 2017”:

- |   |   |
|---|---|
| ogród 1: Danuta i Bogdan Rybaccy<br>-Wola Augustowska 29        | ogród 8: Maria i Józef Zajacowie<br>-Giebułówek 33          |
| ogród 2: Katarzyna Golec, Piotr Pocięcha<br>-Wola Augustowska 2 | ogród 9: Edyta i Daniel Terleccy<br>-Giebułówek 126         |
| ogród 3: Dorota i Mariusz Machniakowie<br>-Giebułówek 159       | ogród 10: Irena i Aleksander Onyszkowie<br>-Giebułówek 50   |
| ogród 4: Ks.Krzysztof Lewicki<br>-Giebułówek 138                | ogród 11: Danuta i Antoni Alchimowiczowie<br>-Giebułówek 51 |
| ogród 5: Halina i Andrzej Kotlińscy<br>-Giebułówek 135          | ogród 12: Jadwiga i Antoni Irisikowie<br>-Giebułówek 53     |
| ogród 6: Janina Marcinkowska<br>-Giebułówek 6                   | ogród 13: Jadwiga i Franciszek Grońscy<br>-Giebułówek 108A  |
| ogród 7: Joanna i Andrzej Łojkowie<br>-Giebułówek 16            | ogród 14: Katarzyna i Jarosław Samulscy<br>-Augustów 38     |

Organizatorami są redakcja „Gazety Giebułowskiej”, Stowarzyszenie „O nas z nami” oraz Sołtys i Rada Sołecka Sołectwa Giebułówek. Szczegółowe informacje, takie jak godziny i miejsca koncertów, miejsce punktu informacyjnego oraz krótkie charakterystyki ogrodów podamy w ulotkach, które ukażą się kilka dni przed „IV Dniem Otwartych Ogrodów”.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

